Nr. 150 | Nateżytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 4 lipca 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Projekty ustaw językowych dla „mniejszości narodowych".

Drogi do zlikwidowania sprawy odszkodowań.

LONDYN, 2. lipca. (Pat). Jak się dowiaduje Reuter w kołach koalicyjnych wrażenie wywołane odpowiedzią Niemiec w żadnym razie nie jest ujemne. Podnoszą, że głównym momentem noty niemieckiej jest fakt, iż Niemcy przyjmą rewizję wojskową. Sądzą, że kwestja terminu ukończenia trwania rewizji nie stanowi zbytnich trudności. Wprawdzie alianci odrzucają żądanie ustalenia terminu zakończenia rewizji. prawdopodobnie jednak rewizja skończy się wcześniej zależnie od jej przebiegu. Pewną trudność stanowi niewymienienie przez notę niemiecką pięciu punktów, które według oświadczenia konferencji ambasadorów muszą być wypełnione zanim kontrola mogłaby przejść w ręce Ligi Narodów oraz brak uprzedniego porozumienia się co do sposobu przeprowadzenia kontroli. Niema powodu do przypuszczenia, by konferencja ambasadorów zrzekła się żądania dotyczącego pięciu punktów.

—:::—

Z SEJMU.

Wykluczenie pos. Królikowskiego. — Sprawa bezrobocia. — Chadecka zdrada robotników.

WARSZAWA, 2. lipca. (Tel. wł). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przyjęto ustawę o ratyfikacji układu polsko - niemieckiego o prawach członków i urzędników wspólnej naczelnej komisji kolejowej na G. Śląsku. Następnie po przyjęciu w II. i III. czytaniu kilku drobniejszych ustaw przystąpiono do dyskusji nad poprawkami Senatu do ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia.

Pos. Puchałka (Chd.) stwierdza, że bezrobotnych jest daleko więcej niż wykazują cyfry p. Grabskiego. Po przemówieniu wiceministra skarbu p. Markowskiego, zabrał głos pos. Królikowski, aby mówić o bezrobociu. Ponieważ mowa Królikowskiego odbiegła od tematu, marszałek po kilkakrotnych upomnieniach, zaproponował izbie, wykluczenie pos. Królikowskiego z posiedzeń na miesiąc, co uchwalono. Z wykluczeniem połączona jest utrata dyet.

Tow. pos. Żuławski stwierdza nielojalność pos. Królikowskiego, a przechodząc do ustawy o bezrobociu oświadcza, że ze względu na pośpiech i wagę sprawy Z. P. P. S. rezygnuje z dyskusji szczegółowej. W głosowaniu przyjęto 145 głosami, przeciw 137 poprawkę pos. Rudnickiego (ZLN), aby ubezpieczenie rozciągało się tylko na przedsiębiorstwa zatrudniające więcej niż 5 robotników. Następne poprawki senatu przechodziły głosami Chadecji, która głosowała z prawicą. Do art. 11. przyjęto poprawkę pos. Pawłowskiego (Chd.), wedle której obniżono zasiłki dla bezrobotnych. Wywołało to burzliwe protesty na ławach lewicy, a pod adresem Chadecji leciały rozmaite niemiłe okrzyki.

W ten sposób sejm poraz drugi załatwił ustawę, która musi przejść jeszcze jedno czytanie w sejmie. Wreszcie odrzucono wszystkie poprawki senatu do ustawy o pracy młodocianych i kobiet.

Następne posiedzenie jutro.

Tajemniczy wywóz broni.

LONDYN, 2. lipca. „Daily Express" donosi, że w Tower Bridge policja znalazła rozłożony na części karabin maszynowy i lawetę wagi 2 tonny, zapakowany w 10 skrzyń a przeznaczony do wywozu do Amsterdamu. Wysyłka była deklarowana jako maszyna. Dziennik dodaje, że niedawno złożono na obcym okręcie wysyłkę 58 karabinów maszynowych.

—:::—

Kanclerz Seipl wyzdrowiał.

WIEDEŃ, 2. lipca. (Pat). Dzisiejszy komunikat o stanie zdrowia Dra Seipla stwierdza, że przeprowadzone dziś badanie wykazało wyleczenie rany. Działalność serca jest zadowalająca, przemiana materji i stan odżywienia pomyślny. Nic nie stoi na przeszkodzie wyjazdowi kanclerza na świeże powietrze.

—:::—

Pos. Poniatowski zrezygnował z wicemarszałkostwa.

WARSZAWA, 2. lipca. (Tel. wł.) W związku z burzliwym przebiegiem wczorajszego posiedzenia sejmu wicemarszałek Poniatowski (Wyzwolenie), któremu własny klub zarzuca zbyt łagodny stosunek do prawicy zrezygnował ze swego stanowiska w Sejmie.

„Zniżka" cen.

WARSZAWA, 2. lipca. (AW). Komisja statystyczna ustaliła, że w czerwcu koszta utrzymania w Warszawie obniżyły się o 2,25 procent.

—:::—

Klęska Hiszpanów w Maroko.

MADRYT, 2. lipca. (AW). Według urzędowego komunikatu w zachodnim Maroku wre zacięta walka. Położenie Hiszpanów w Afryce znacznie się pogorszyło.

Budżet wydziału samorządowego.

WARSZAWA, 2. lipca. (Pat). Rada ministrów powzięła na dzisiejszem posiedzeniu uchwałę o prowizorjum budżetowem tymczasowego wydziału samorządowego na czas od 1. stycznia do 30. czerwca b. r. Na poczet budżetu tymczasowego wydziału samorządowego konstytucyjnie zatwierdzić się mającego jest wydział samorządowy upoważniony do czynienia wydatków w sumie 4,196.130 zł. (od 1-go stycznia do 30-go czerwca 1924): z tego 2,824.216 złotych na wydatki w szpitalnictwie w Małopolsce). Napokrycie tych wydatków pobierane będą dodatki do podatków państwowych, podatek wojewódzki od obrotu trunkami, oraz opłaty szynkarskie i opłaty konsumcyjne od piwa.

—:::—

Teatr robotniczy w Warszawie

WARSZAWA, 2. lipca. (AW). Kamisja finansowo - budżetowa Rady miejskiej zatwierdziła wczoraj budżet Opery Warszawskiej w wysokości 1,300.000 zł., w tem 500.000 zł. subsydjum rządowego. Również upoważniono magistrat do podpisania umowy w sprawie zorganizowania Teatru Robotniczego w gmachu teatru im. Bogusławskiego.

—:::—

Ekscesy antyamerykańskie w Tokio.

LONDYN, 2. lipca. (Pat). Według doniesienia ambasady japońskiej wtargnął wczoraj pewien młody człowiek na terytorjum, na którem był gmach ambasady amerykańskiej w Tokio, zniszczonej wskutek trzęsienia ziemi i zerwawszy flagę amerykańską uciekł z nią. Sprawcę ścigali policjanci japońscy lecz niemogli go schwycić. Władze japońskie wdrożyły energiczne śledztwo.

—:::—

Tunel pod kanałem La Manche nie będzie budowany.

LONDYN, 1. lipca. (Pat). Polradio. Komitet obrony imperjum przystąpił dziś do rozważań w kwestji budowy tunelu pod La Manche. Na posiedzeniu odbytem pod kierownictwem Mac Donalda obecni byli zaproszeni przez premiera byly premier Baldwin, Lord Balfour, Asquit, Lloyd George, kilku ministrów obecnego rządu oraz przedstawiciele wojskowości i marynarki.

LONDYN, 2. lipca. (Pat). Komitet obrony państwa w obecności wszystkich swoich członków, między innymi byłych premierów — Asquita i Lloyd Georga oświadczył się przeciw budowie tunela pod kanałem La Manche.

W takich warunkach — pisze jeden z dzienników — nie jest prawdopodobnie, by brana była pod rozwagę propozycja budowy tunelu celem zmniejszenia braku pracy.

—:::—

Jak Dmowski „odbudowywał" Polskę.

W dalszym ciągu swych rewelacji o działalności Dmowskiego w czasie wojny, podaje p. Dzwonkowski w „Kurjerze Porannym" następujące szczegóły:

Po trzytygodniowym pobycie w Rzymie Dmowski i Plater wyruszyli do Szwajcarji i w początkach lutego przybyli do Lozanny. Dla widzenia się z nimi przyjechał nad Leman ordynat Zamojski z Nizzy. Bawili też tu podówczas księża Gralewski, Popławski i ks. Witold Czartoryski ze Lwowa.

Dmowski nie omieszkał na rozmaity sposób wyzyskać rzekomej doniosłości tego „zjazdu lozańskiego", który w rzeczywistości nie miał żadnego istotnego znaczenia, prócz chyba przysporzenia Dmowskiemu dla jego misji oraz Piltzowi dla jego Agencji pewnych zasiłków z Galicji.

Ze Szwajcarji wrócił Dmowski nad Sekwanę, razem z Zamojskim i niezwłocznie zgłosił się do Izwolskiego. Na wstępie zrobił komplement ambasadorowi, że wszak to on jest twórcą tej wojny. Jego to polityka właśnie ją zrobiła. I dlatego przychodzi do niego po poradę, co robić z Polską? Zachwyt nad Izwolskim odbił się i w obecnych „wspomnieniach" Dmowskiego, w których wyraża życzenie, by Polska miała jaknajwięcej tej miary ludzi.

Trzeba dodać, że już od stycznia wszczęta została w Paryżu energiczna akcja niepodległościowa polska. Płynęła ona z kilku źródeł. Profesor Charles, Richet, znany psychofizjolog, członek Instytutu, laureat Nobla, wrócił świeżo z odbytej do Petersburga podróży, nastrojony krańcowo przeciwko Rosji i głosił na prawo i lewo w Paryżu, że wielka sojuszniczka jest słaba, podła i zgniła, opowiedział się przytem jaknajdobitniej za niepodległością Polski. Dr. Motz, znany w Paryżu Polak-radykał, gorący patrjota, założył pismo, propagujące energicznie niepodległość Polski. — Dzięki zabiegom dra Motza utworzył się w Paryżu „Comitee pour l'Indenpendence de la Pologne". Zaczęły się coraz częściej ukazywać artykuły w prasie opozycyjnej za Polską.

Wpływ duży wywierała również niepodległościowa propaganda profesorów Askenazego i Kucharzewskiego ze Szwajcarji, która też ze szczególną zawziętością była denuncjowana przez Dmowskiego przed Izwolskim. To też zaraz po rozmowie, jaką miał z Dmowskim po jego powrocie ze Szwajcarji, donosił Izwolski Sazonowowi: „Przyjazny Polsce nastrój publiczności francuskiej podsycany jest starannie przez propagandę polską, płynącą głównie z różnych organizacji politycznych, znajdujących się w Szwajcarji, przytem najczynniejsze są pewne skrajne kółka przy współudziale żywiołów polsko-żydowskich; kółka te okazały się na tyle wpływowe, że, naprzykład, udało się im przeszkodzić wygłoszeniu projektowanego publicznego wykładu p. Dmowskiego w Sorbonnie, którego oni uważają za zbyt umiarkowanego i oddanego Rosji".

Doniesienia Izwolskiego o postępach wszczętej w Paryżu akcji propolskiej silnie zaniepokoiły Sazonowa, który dla sparaliżowania jej w posłanej do Izwolskiego instrukcji zalecił mu skomunikować ze światem politycznym francuskim dwóch zasługujących na zaufanie Polaków, a mianowicie Dmowskiego i Piltza („Prawda" petersburska z dn. 11. stycznia 1918 r.). Polecenie to okazało się nader trafne, gdyż wynurzenia, czynione Francuzom przez obu tych mężów, szły we wprost przeciwnym do tamtej akcji kierunku. Istniało wówczas w Paryżu dawno już założone towarzystwo „Michelet - Mickiewicz", którego prezesem był wróg Polski prof. Denis. Na zebraniu tego towarzystwa wystąpił on z oświadczeniem, że nikt w Polsce nie chce niepodległości, prócz kilku warchołów w Paryżu. Powołał się przytem na autorytet Dmowskiego

Nagół wrażenie, jakie Dmowski zostawił w odgrywanej dwuznacznej roli „patrjoty" polskiego, było fatalne. W Paryżu mówiono wówczas o nim i jego towarzyszach: „Ces Polonais mentent commes des dentistes" (ci Polacy łżą, jak dentyści), a Herriot, dzisiejszy premjer, tak ich wówczas scharakteryzował: „Trop d'astuce, trop peu de franchise et de courage" (zadużo chytrości, zbyt mało szczerości i odwagi).

W marcu 1916 r. miała się odbyć międzysojusznicza konferencja w Paryżu. Sazonow w instrukcjach swych dla Izwolskiego zalecał mu nieustannie niedopuszczanie, ażeby kwestja polska była przedmiotem międzynarodowych dyskusji, i eliminowanie wszelkich prób zagwarantowania przyszłego ustroju Polski przez mocarstwa.

W początkach maja 1916 r. Dmowski złożył Izwolskiemu memorjał. Treść tego memorjału polegała na przyznaniu Polsce szerokiej autonomji w nierozerwalnym (!) związku z Rosją, przy wspólności obrony państwowej i spraw gospodarczych.

Przesyłając ten memorjał do Petersburga Izwolski doniósł dn. 8. maja Sazonowowi, że zarówno francuskie koła polityczne, jak i działacze Polacy, nie wyłączając najbardziej skłonnych do jednoczenia się Polski z Rosją (tj. Dmowskiego), uważają, że, aby cofnąć Polaków na poprzednią drogę, niezbędne jest przywrócić utracone zaufanie do obietnic Rosji. W tym celu Rosja winna podjąć „opracowanie projektu szerokiej autonomji połączonej z Rosją Polski". Równocześnie dnia 5. maja 1916 r. przybyli do Petersburga lewicowi ministrowie francuscy Rene Viviani i Albert Thomas w sprawie desantu rosyjskiego we Francji, porozumienia rosyjsko-rumuńskiego i skłonienia rządu carskiego do „zobowiązania się stanowczego i określonego na rzecz Polski". Ówczesny poseł francuski w Petersburgu Paleolog jednak przestraszył się tego ostatniego punktu programowego i doradzał odłożenie poruszania tej sprawy do dnia wyjazdu. Skutkiem tego dopiero na wizycie pożegnalnej u Sazonowa dnia 17. maja, a pod nieobecność ambasadora, ażeby wystąpieniu swemu nadać charakter bardziej prywatny, dotknęli Francuzi sprawy polskiej, na co jednak Sazonow wskazał z naciskiem, że nawet dyskretne mieszanie się rządu francuskiego do sprawy polskiej może zachwiać całym aljansem. (Askenazy: Uwagi, str. 450).

W hotelu Continental, gdzie mieszkał Piltz odbyła się narada działaczy narodowo-demokratycznych z Piltzem. Ci panowie najmniej troszczyli się o Polskę, a natomiast żywiąc do siebie najgłębszą konkurencyjną nienawiść wydzierali sobie nawzajem obiecujące stanowiska ambasadorów polskich zagranicą. Dmowski najchętniej byłby wysadził Piltza zupełnie z Paryża.

W rezultacie postanowiono, że Dmowski z Zamoyskim wrócą do Londynu, a Piltz będzie nadal w Paryżu rozwijał swą działalność, która, przy pomocy Izwolskiego i Berthelota, z czasem miała go doprowadzić do wysokiego stanowiska w dyplomacji krajowej i do francuskiej legji honorowej.

Dnia 4. czerwca na wołyńsko-galicyjskim froncie nastąpiła gwałtowna ofenzywa Brusiłowa. Rosjanie wzięli Łuck, Dubno, Radziwiłłów, Śniatyn, Czerniowce, Zabrali 600.000 jeńców. Zgnietli legjony. Szli na Kowel i Lwów. To też niezwłocznie Agencja lozańska Piltza i Marjana Seydy podała radosną wiadomość, że legjony polskie zostaną zupełnie zniesione, przyczem 14.000 legjonistów dostało się do niewoli, a reszta zabita. Po wzięciu Stanisławowa przez Rosjan bogobojny Piltz dał na mszę świętą w kościele katolickim. Wprawdzie do niedawna był ewangielikiem. ale tem gorliwszym starał się być obecnie prozelitą.

Gdy tak Pilzt pracował na chwałę Bożą i Polski w Szwajcarji, Dmowski gościł znów w Londynie. Zabrał tu ze sobą cichego swego doradcę i rzeczoznawcę do spraw angielskich niejakiego Jana Marjana Horodyskiego, płatnego konfidenta ministerjum angielskiego podczas wojny. Tutaj w sierpniu 1916 r., dzięki protekcji ambasadora Benckendorfa, został Dmowski nawet doktorem juris honoris causa uniwersytetu w Cambridge, a to razem z mianowanymi równocześnie doktorami honorowymi: baronem Nolde, urzędnikiem rosyjskiego ministerjum spraw zagranicznych, Pawłem Milukowem, Piotrem Bernardowiczem Struwe, znanym wrogiem imienia polskiego i historykiem Litwy Lappo-Danilewskim, interesującym z tego względu, że w swych pracach dowodzi, iż Polacy nic wspólnego z Litwą nie mają. Była to więc pod względem politycznym wybornie zgrana kompanja. Dmowski miał z tego powodu kilka wykładów w Cambridge o starej i nowej Polsce, których obydwóch nie znał. Stara Polska — to Jagiellońska, Batorowa, nowa — to Kościuszkowska, Książęco-Warszawska, Listopadowa, Styczniowa i Legjonowa. Jedna i druga była i jest antyrosyjską. Tych nie znał i o tych nie mówił. O czem więc mówił?... Mówił o rzeczy bardziej sobie znanej i bliskiej, o biurokracji rosyjskiej i jej przewinach, „ale, zakończył, mamy możniejszych od niej przyjaciół w Rosji, a wśród nich pierwszy Najjaśniejszy Pan". Za ten piękny zwrot otrzymał huczne brawa, w których przedewszystkiem uczestniczyli obecni na sali urzędnicy ambasady rosyjskiej.

—:::—

Nowa taryfa celna.

WARSZAWA. 2. lipca. (A. W.) Dziennik Ustaw ogłosił rozporządzenie w sprawie nowej taryfy celnej, która wchodzi w życie z dniem 13. lipca.

—:::—

Rząd Pracy wobec Izby gmin.

LONDYN. 2. lipca. (Pat.) W związku z onegdajszą porażką rządu podczas głosowania w Izbie gmin, sprawozdawca Reutera zaznacza. że porażkę tę traktować należy pod kątem oświadczenia Macdonalda złożonem podczas formowania gabinetu. Macdonald oświadczył wówczas, że rząd ustąpi tylko w tym wypadku, jeżeli odniesie porażkę w Izbie, po wyraźnem postawieniu kwestji zaufania. W ostatnim wypadku rząd nie dopatruje się żadnego wyniku votum nieufności i nie czuje się związanym wynikiem głosowania.

—:::—

Sprawa mniejszości narodowych w Lidze Narodów.

LYON. 2. lipca. (Pat.) Havas donosi. że komisja dla spraw mniejszości narodowych rozpatrywała kwestję procedury jaka ma być prowadzona w stosunku do Ligi narodów. Komisja przyjęła jednomyślnie propozycję delegata angielskiego popieraną również przez delegację polską, aby projekt procedury odesłano do stałej komisji dla badania poprawek zgłoszonych przez mniejszości narodowe przyczem wysłuchani mają być także przedstawiciele mniejszości narodowych.

—:::—

Papież boi się demokracji francuskiej

PARYŻ. 2. lipca. (A. W.) Nuncjusz papieski w Paryżu ks. Ciratto udał się do Rzymu, celem odbycia szeregu konferencji z Papieżem. Papież nie ukrywa swego oburzenia w związku z nowym kursem polityki wewnętrznej Francji w stosunku do Kościoła katolickiego i pragnąłby zapobiedz zniesieniu ambasady francuskiej przy Watykanie. Papież ma w najbliższym czasie wystosować list do biskupów francuskich domagający się wyjaśnień co do przyszłego położenia kościoła katolickiego we Francji

—:::—

Rozmiary emigracji do Ameryki

LONDYN. 2. lipca. (A. W.) Ogłoszono urzędowo liczbę emigrantów dopuszczonych do lądowania w Ameryce od dnia dzisiejszego do końca czerwca r. przyszł. Ogólna liczba dopuszczonych 162.000 osób, zamiast dotychczasowych 358.000 osób. Z Polski może przyjechać tylko 5.383. Dotąd 39.978 osób. Z Austrji 785 dotąd 7.342. z Niemiec 51.227. dotąd 160.607. z Czechosłowacji 3073. dotąd 14.385 osób.

—:::—

Zabójstwo polityczne w Palestynie

WIEDEŃ. 2. lipca. (Pat.) „N. Wiener Tageblatt" donosi z Londynu, że jerozolimski korespondent Daily Express dr. Izrael Hahn został zabity wystrzałem rewolwerowym w chwili, gdy zamierzał odjechać z Jerozolimy do Londynu.

—:::—

Projekty ustaw językowych dla mniejszości narodowych.

Wielkie zagadnienie narodowościowe w Polsce zdaje się ruszać z miejsca. Rząd wniósł do sejmu projekty ustaw językowych, mocą których mają być dopuszczone w urzędach języki mniejszości narodowych, nadto nieudolnie próbuje się stworzyć surogat szkół dla tych mniejszości. Czyni się to nieudolnie i źle, wbrew wszelkim zasadom pedagogicznym; mianowicie wprowadza projekt ustawy szkoły utrakwistyczne (różnojęzykowe).

Naturalnie wniesione projekty ustawowe nie rozwiązują kwestji narodowościowej w Polsce, są one w tym kierunku dopiero pierwszym krokiem, który bądźcobądź świadczy o pewnem otrzeźwieniu z szału nacjonalistycznego, jaki dotąd w społeczeństwie panował.

Te projekty ustaw brzmią:

USTAWA O JĘZYKU PAŃSTWOWYM I JĘZYKU NIEURZĘDOWYM PAŃSTWOWYCH I SAMORZĄDOWYCH WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH.

Art. 1. Językiem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej jest język polski. W języku państwowym urzędują wszystkie państwowe i samorządowe władze i urzędy administracyjne z wyjątkami wyszczególnionymi w następnych artykułach.

Art. 2. Cywilne władze i urzędy administracyjne pierwszej i drugiej instancji oraz władze samorządowe i ich zakłady przyjmują podania oraz ustne oświadczenia od osób **narodowości rusińskiej** (ukrainiec, starorusin i t. d.), **białoruskiej i litewskiej** również w ich języku macierzystym, a to od Rusinów na obszarze województw: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego, poleskiego; od Białorusinów na obszarze województw poleskiego, nowogródzkiego, wileńskiego oraz powiatów: grodzieńskiego, wołkowyskiego województwa białostockiego; od Litwinów **na obszarze powiatu wileńsko** - trockiego i hlińszczańskiego w województwie wileńskim.

Art. 3. Na podania stron wniesionych nie w języku państw. **władz administracyjnych** I. i II. instancji oraz magistratów miast, wydziałów powiatowych i wojewódzkich i ich zakładów odpowiadają na obszarze województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego **w obu językach**. Na pozostałych obszarach wymienionych w art. 2. odpowiedź w takim wypadku następuje w języku państwowym, a na **życzenie** stron w dwu językach: państwowym oraz w języku podania. Co do odpowiedzi władz miejskich wydzielonych powiatów decyduje rada miejska. Urzędy gmin wiejskich odpowiadają stronie w języku podania.

Art. 4. W obradach rad gminnych i miejskich, sejmików powiatowych i wojewódzkich na równi z językiem państwowym mogą być **używane** języki, które są dopuszczone w danem województwie. O języku obrad rady miejskiej decyduje rada miejska.

Art. 6. Związki samorządowe mogą na mocy swojej uchwały korespondować z innymi władzami samorządowymi nie tylko w języku państwowym, ale i w innym języku, jednak tylko w obrębie obszaru, na którym **używanie** danego języka jest dopuszczone.

Art. 7. Przepisy powyższe nie dotyczą władz kolei żelaznych oraz poczt i telegrafów. W osobistem porozumiewaniu się z publicznością należy wedle potrzeby i możności dopuszczać język macierzysty miejscowej ludności.

USTAWA O ORGANIZACJI SZKOLNICTWA.

Art. 1. Ustrój szkoły jest jeden dla całego państwa. Ustawodawstwo o szkołach wszelkiego typu należy do Sejmu z wyjątkiem spraw przekazanych ustawami państwowymi kompetencji samorządów. Szkoły prywatne dla dzieci narodowości rusińskiej, białoruskiej i litewskiej, zarówno jak dla dzieci wszelkich innych niepolskich narodowości Rzpltej z wykładowym językiem macierzystym mogą być zakładane na tych samych warunkach co szkoły prywatne z językiem wykładowym polskim. W tych ramach obowiązują na terenach województw: lwowskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego, poleskiego, tarnopolskiego oraz powiatów grodzieńskiego i wołkowskiego województwa białostockiego w organizacji szkolnictwa państwowego następujące zasady:

Art. 2. Zasadniczym typem szkoły państwowej na wymienionych w art. 1. obszarach, w myśl zasady godzenia i łączenia dla zgodnego współżycia ludności narodowo mieszanych ziem, a nie dzielenia jej jest szkoła **wspólna (!)** wychowująca na dobrych obywateli państwa dzieci narodowości polskiej i niepolskiej w wzajemnym szacunku ich narodowych właściwości.

Art. 3. W szkołach państwowych powszechnych położonych w **gminach**, posiadających 25 proc. ludności rusińskiej (ukraińców, starorusinów i t. d.), Białorusinów lub Litwinów na żądanie urzędownie stwierdzone rodziców 40 dzieci, należących do jednego obwodu szkolnego macierzystym. O ile w danym obwodzie szkolnym niema 40 dzieci, których rodzice zgłosili **żądanie** nauki w **języku macierzystym**: rusińskim białoruskim **lub** litewskim językiem wykładowym szkoły jest język państwowy. O ile w danym obwodzie szkolnym obok rodziców żądających dla swych dzieci nauki w języku rusińskim względnie białoruskim jest conajmniej 25 dzieci, których rodzice **żądają** nauki w języku państwowym, wykład jest w dwu językach z tem, że połowa godzin zostanie przeznaczonych na naukę w języku rusińskim względnie białoruskim. O ile niema w danym obwodzie 25 proc. dzieci których rodzice żądają nauki w języku państwowym, język szkoły jest językiem rusińskim, białoruskim lub litewskim.

Art. 4. W szkołach powszechnych jedno- dwu- lub trzyklasowych zarówno prywatnych jak i państwowych z językiem wykładowym niepolskim obowiązkowo jest nauka języka państwowego, zapewniająca dostateczną znajomość jego dla celów praktycznych, znajomości jego w mowie i piśmie. W szkołach powszechnych cztero-, pięcio-, sześcio- i siedmio-klasowych zarówno prywatnych jak i państwowych z językiem wykładowym niepolskim jest obowiązek prowadzenia po polsku nauki języka państwowego, historji polskiej i nauki o Polsce współczesnej.

Art. 5. Nowo zakładane seminarja nauczycielskie na obszarze województw: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogrodzkiego i wileńskiego będą **dwujęzyczne (!)** polsko-rusińskie względnie polsko-białoruskie. Dopóki nie powstaną seminarja dwujęzyczne polsko-białoruskie, w **seminarjach nauczycielskich** wileńskich i nowogrodzkich będzie obowiązywać nauka języka białoruskiego.

Art. 6. Na żądanie urzędownie stwierdzone 150 dzieci narodowości rusińskiej lub białoruskiej uczęszczających do szkół średnich powiatu lub miasta administracyjnie wydzielonych, zostanie dla udzielania im nauki w języku macierzystym **utworzona** szkoła średnia ogólno-kształcąca **dwujęzyczna** w tem, **lub** w jednym z pobliskich powiatów.

Art. 7. W szkołach średnich ogólno-kształcących, zarówno z językiem wykładowym niepolskim obowiązkową jest nauka prowadzona po polsku języka i literatury polskiej, historji i geografji wraz z nauką o Polsce współczesnej.

Art. 8. W państwowych szkołach zawodowych na żądanie rodziców 40 proc. narodowości ruskiej względnie białoruskiej nauka prowadzona będzie w **dwu językach**.

Art. 9. Do szkół utrzymywanych przez samorządy z podatków opłacanych przez ogół ludności stosuje się te same prawa.

TRZECI PROJEKT USTAWY

zajmuje się urzędowaniem sądów i notarjuszy, pozwalając stronom i świadkom na wnoszenie podań w języku ojczystym, jak i na używanie tego języka. Akty oskarżenia i wyrok mają być na **żądanie** ogłaszane w języku ston. Na **żądanie** strony tekst ma być przetłumaczony na język polski.

Postanowienia te dotyczą także sądów apelacyjnych a wyroki Najwyższego Sądu mogą być na żądanie wydane w dwu językach.

Obrady nad sytuacją gospodarczą.

Zakusy Lewiatana będą udaremnione — Płace robotnicze a koszta produkcji. — O kredyt dla przemysłu. — Statystyka wywozu i przywozu. — Wzrost bezrobocia.

W sobotę, 28. czerwca b. r. odbyło się posiedzenie Rady gospodarczej, na której imieniem Komisji dla badania przyczyn wysokości cen. zdawał sprawę p. Rybarski, a imieniem komisji kredytowej — wiceminister Klarner.

Żadna z komisji nie dała konkretnych wyników.

Badanie kosztów produkcji było bardzo ogólnikowe, głównie skierowane na przedłużenie czasu pracy, obniżenie płacy, zniesienie urlopów i zmniejszenie kosztów ubezpieczeń społecznych.

Przedstawiciele robotników tow.: **Diamand, Zaremba i Żuławski** wskazywali na stosunkowo mały udział płacy roboczej w kosztach produkcji. Dalej — że cła pokrywają kilkakrotnie udział robotników w kosztach produkcji. Płaca robocza stanowi 8 do 15 proc., w przemyśle metalowym do 20 proc., — w przemyśle włókienniczym i jeno w górnictwie płaca stanowi znaczniejszą część kosztów produkcji. Natomiast cła ochronne stanowią najczęściej 30 do 50 proc. wartości towaru, a często i 100 proc. tejże. W tych warunkach konsumcja wewnętrzna zmalała do minimum.

Kredyty zagraniczne osiągnąć b. trudno. Rząd gotów pójść przemysłowcom na rękę przez udzielenie gwarancji, ale starania czynić winny związki przemysłowców.

Tow. **Diamand** zwrócił uwagę na niepokonalne trudności w dziedzinie kredytu polskiego, wywołane mową poznańską p. prezydenta Rzpltej Wojciechowskiego.

Jeżeli mało jest w obiegu pieniędzy, to dzięki temu, że małe jest zapotrzebowanie (?) — wyjaśnił p. wiceminister Klarner, albowiem możność Banku Polskiego dochodzi przy wysokiem pokryciu do 900 mil. zł., podczas gdy w rzeczywistości kredyt udzielony — w ten sposób dostają się środki obiegowe z Banku Polskiego do obrotu — wynosi 430 miljonów złotych.

Rząd jest zdania, że bilans handlowy polski nie pogorszył się w ubiegłym półroczu.

Prezyd. Wł. Grabski, podał ciekawe w tej mierze dane. Licząc na mieszkańca import w Anglji wynosił 630 zł., Francji — 602 zł., Szwajcarji — 342 zł., Włoch — 283 lir., Belgji — 1220 fr. belg., Polski zaś import — 29 zł., w r. 1922, a 38 zł. w 1923 r.

Natomiast wywóz wynosił w Anglji 530, we Francji — 538, w Szwajcarji — 423, we Włoszech — 322 lir., w Belgji 815 fr. belg., w Polsce w 1922 r. — 22.5 zł., w 1923 r. — 41 zł.

Sprawa bezrobocia jako najdrastyczniejszy skutek kryzysu gospodarczego wywołała bardzo obszerną dyskusję. Większość zebranych zachowywała się tej sprawie optymistycznie i niebardzo wydała się zaniepokojona.

Premier Grabski jest zatrwożony szybkim wzrostem bezrobotnych. Premier podał następujące liczby. Według raportów udzielonych premierowi, ilość bezrobotnych wynosi w Warszawie 7000 osób, w okręgu warszawskim — 3000, w okręgu lubelskim 1500, krakowskim — 5000 osób, w poznańskim — 4500, w pomorskim — 1800, we lwowskim — 10.500, (Borysław), w łódzkim — z 21 tys. wzrosła na 33 tys., w kieleckim z 10 tys. — na 21 tys., w górnośląskim z 9 tys. na 18 tys.

Spis ten obejmuje robotników zupełnie pozbawionych pracy, a i w tym wypadku jest bardzo różowo zabarwiony.

Bezrobocie w całej Polsce, dające się tak silnie odczuć, wynosi napewno więcej, aniżeli wykazane przez rząd 105 tysięcy.

Przedstawiciel Lewiatana p. Wierzbicki zwracał się do przedstawicieli robotników błagalnie, by zgodzili się na przedłużenie czasu pracy i na obniżenie płacy.

Na zapytanie pos. tow. Diamanda, jakie ma być w Polsce minimum egzystencji — p. Wierzbicki odpowiedzi nie dał.

Premier Grabski w toku obrad oświadczył., że na razie nie widzi potrzeby naruszania ubezpieczeń społecznych, i że nie da się skusić syrenim głosom Lewiatana.

Zebranie Rady gospodarczej nastąpi wkrótce ponownie, a to zależnie od rozwoju sytuacji gospodarczej bądź w połowie, bądź w końcu lipca.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 3 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Salome".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Bal maskowy".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Walkirja".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „On, Ona i Mama".

TEATRZYK „LWOWIANKA", ul. Żółkiewska 75.:
Dziś i codziennie „Perełka" farsa, „Dorożkarz w zalotach" farsa. Część koncertowa.

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Gościnne występy artysty z Warszawy Maksa Bruna.
We Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Cipke Fajer".

—::::—

CYRK A. KORNACKIEGO, Kopernika 33. Dojazd tramwajami ŁD. 6. 7. UL i 11. Codziennie o g. 8. wiecz. atrakc. przedstawienie. W soboty, niedziele i święta po 2 przedst. Bliższe szczegóły w afiszach. 559—

—::::—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się 3. lipca b. r. o godz. 7. wiecz. w sali posiedzeń Rady miejskiej.

POGRZEB ŚP. A. OKOŃSKIEGO, odbył się przy udziale licznej publiczności. Chór operowy odśpiewał kantatę żałobną przed kaplicą Boimów. Stąd zwłoki przewieziono przed teatr. Tu po odegraniu marsza żałobnego Chopina, przez orkiestrę teatralną, pożegnał zmarłego dyr. Czarnowski i Ignacy Dygas. Na cmentarzu Łyczakowskim imieniem członków opery lwowskiej żegnał zmarłego p. Łowczyński, im członków dramatu p. Okornicki. Liczna publiczność towarzyszyła smutnemu obrzędowi aż do mogiły zmarłego artysty.

„SALOME" Ze względu na kończący się sezon operowy, oraz ze względu na szereg gościnnych występów, wspaniała ta opera wystawiona w naszym teatrze z całym przepychem, graną będzie jeszcze tylko kilka razy. Dziś w czwartek tytułową partję wykona świetna interpretatorka p. Liliana Zamorska.

DWA OSTATNIE WYSTĘPY J. DYGASA. Znakomity tenor kończy gościnę swoją we Lwowie; w piątek zostanie wystawiony „Bal maskowy" w obsadzie: Dygas, Zamorska, Lubicz, Dolnicki, zaś w sobotę „Walkirja".

TEATR MAŁY daje ostatnie przedstawienie przepysznej komedji amerykańskiej „Jutro pogoda" poczem od soboty wchodzi na repertuar świetna francuska farsa Armenta'a i Gebridona „On, Ona i Mama". W głównej roli wystąpi p. Łozińska, która prócz świetnie przeprowadzonej roli czarować będzie widzów kreacjami tualet (firmy Stanisław Wroński Synowie), prócz niej udział biorą pp.: Kwiatkiewiczowa, Dębicka, Niemirycz, Poleska, Stańczykówna, Brzeski, Kalinowski, Kopczyński, Lewicki i Tartakowicz. Nowość reżyseruje p. Żytecki.

Z TEATRU. W piątkowem przedstawieniu opery „Bal maskowy" partję Ulryki, wróżki, odtworzy artystka opery wileńskiej p. Wiktorja Pastówna.

ZŁOŚLIWY DJABLIK. We wczorajszym fejletonie „Z przestrzeni" wyczynił djablik drukarski jednego tylko, ale za to osobliwie głupiego byka. W 12 wierszu na 2 szpalcie wydrukowano zamiast „inż. Gawel", „nie Gawel". Nonsens ten był tem bardziej uderzający, że właśnie p. inż. Gawel jako przedstawiciel firmy „Austro- Daimler", udzielił bezinteresownie auta dla dziennikarskiej wycieczki

KURSY WALUT. Obce waluty wczoraj pozostały bez zmiany. W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 5.22 — 5.23, kanad 4.96 — 4.98, kor. czeskie 0.15 — 0.15 i pół., leje do 2 i pół. fr. franc. 29 — 30 fr. szwajc. 90 — 93, funty 21.80 — 22.05, złote 20 kor. 22 — 22.10, srebrną kor. 38 — 40, 5 kor. 1.90 — 2 zł.

POD ZNAKIEM ZŁOTEGO. Od 1. b. m. ustał przymus przyjmowania zapłaty w markach polskich które straciły swą wartość obiegową. Tłumy osób zjawiły się w Banku Polskim gdzie rozpoczęto wymieniać marki na złote. Część interesantów zdołała tylko zamianę tę uskutecznić, po parugodzinnem staniu w „ogonku". W dniu tym wymieniano 340 miljardów marek.

Podobny ścisk trwał i wczoraj. Wobec tego dyrekcja banku uruchomiła drugą kasę do wymiany, która od dziś rozpoczęła wymianę marek, w parterze budynku banku.

Wydaje się tu monety metalowe po 5, 20 i 50 gr. oraz bilety zdawkowe po 1, 5, 10, 20 i 50 gr.

Praktyka pierwszego dnia wykazała, że w obiegu znajduje się niedostateczna ilość banknotów i monet złotowych. Wiele firm nie mogło uskutecznić wypłat, również wiele osób nie mogło korzystać z jazdy tramwajami dla braku „drobnych" złotowych. Wobec tego wczoraj kupcy, przekupnie, oraz konduktorzy tramwajowi poczęli brać w dalszym ciągu banknoty markowe. Brak banknotów złotowych daje się odczuwać na wsi w większym stopniu niż we Lwowie.

TRAGICZNY ZGON KOLEJARZA NA KLEPAROWIE PODCZS PEŁNIENIA SŁUŻBY. Wczoraj po południu na dworcu w Kleparowie, pełnił służbę przetokowy Józef Korgut. O godzinie 6 popołudniu z niewyjaśnionych na razie przyczyn, dostał się on pod koła manewrującej lokomotywy i poniósł śmierć na miejscu, wskutek zmiażdżenia kości czaszkowej. Władze zarządziły śledztwo, kto ponosi winę tego nieszczęśliwego wypadku.

ECHA STRZELANINY W UL. BRAJEROWSKIEJ. Śledztwo policyjne w sprawie aresztowanego Süsse Helmutha zostało ukończone. Zeznał on w dalszym ciągu, że Georg Ziereu, b. urzędnik banku w Niemczech, sprzeniewierzył znaczną kwotę gotówki przy transakcjach zbiorowych. Zdobytą gotówką podzielili się obaj i zbiegli zagranicę. Ziereu rzekomo bawi obecnie w Bukareszcie. Süsse utrzymuje w dalszym ciągu, że Henryk Mosenberg sprzeniewierzył jemu i jego koledze 500 dol.

Wczoraj obu odstawiono do sądu. Süsse jest oskarżony o usiłowane morderstwo i fałszerstwo dolarów.

NIE POPRAWIŁO GO WIĘZIENIE. Feliks Gołębiowski z końcem maja b. r. opuścił więzienie. Nocą 1. lipca wyszedł on z domu i na drodze do Janowa przez otwór zrobiony w dachu domu nieznanego gospodarza dostał się do komory. Tu skradł 7 sznurów korali, 2 pierścionki aluminiowe, obrus i sporo różnych rzeczy.

Pewien posterunkowy przytrzymał G. na pl. św. PTeodora, w chwili sprzedawania rzeczy. Osadzono go w areszcie.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Na Wałach koło województwa, wczoraj zachorowała młoda kobieta. Okazało się, że była to służąca, która nie mogąc znaleźć zajęcia, zemdlała z głodu. Lekarz Pogotowia dr. A. zaaplikował jej najskuteczniejszy środek, gdyż wręczył jej 9 zł. na bilet kolejowy, aby wróciła na wieś do domu na żniwa.

Zaopatrzono tu również Jettę Steil, która przy upadku złamała rękę.

Złośliwy czworonóg Szymona Feuerberga, zam. przy ul. Szpitalnej pod l. 57, pokąsał dotkliwie Katarzynę Brückównę. Udzielono im pomocy.

LIST GO OBCIĄŻYŁ. Maksymiljan Holstein, doniósł policji, że wysłany pocztą list „ekspres" do Krakowa, zawierający 120.40 zł., doszedł adresata lecz bez pieniędzy. Podczas przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Józefa Cebuli, który odnosił list ten na pocztę, znaleziono jeden list nie wysłany, gdyż C. wręczone mu pieniądze na znaczki pocztowe przywłaszczył sobie. Cebulę wobec tego aresztowano.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Przez otwarte okno dostali się złodzieje do mieszkania Karola Waluszewskiego, przy ul. św. Marcina, i skradli 100 mil. mk.

Na placu Solskich z fury skradziono Józefowi Stückerowi, kupcowi z Bóbrki, 8 ubrań, 5 par spodni, bieliznę i inne rzeczy, wartości 200 zł.

W restauracji Chunego Chamajdesa przy ul. Żółkiewskiej, skradziono artystce kabaretowej Hani Rzewuskiej suknię jedwabną, wartości 180 zł.

Z KRONIKI AWANTUR. W ul. Legionów przytrzymano Henryka Rudzika, wraz z dwoma innymi za bójkę i wywołanie zbiegowiska w stanie podchmielonym.

Aleksander Niebiniecki w restauracji przy pl. Akademickim wywołał wielką awanturę.

Katarzyna Wojcichoska wraz z Czesławem Todlerem w ul. Kadeckiej wywołali zgorszenie. Policja zaopiekowała się wymienionymi.

WYBRAŁA SIĘ NA „ŚWIEŻE POWIETRZE". Józef Kasprzak, zamieszkały przy ul. Sokoła l. 1, doniósł policji, że żona jego Anna, bez jego wiedzy, zabrała rzeczy wartości 500 mil., z któremi się ulotniła.

—::::—

— DYREKCJA POLICJI ukarała w drodze administracyjnej aresztem czterodniowym Marję Zduńczyk i Majnę Gawrońskiego, za gorszące awantury i ustawiczne napady na p. Jana Muszyńskiego i jego rodzinę. Oboje zasądzeni, są lokatorami p. Jana Muszyńskiego przy ul. Zamojskiego l. 3. 565 — 1

—::::—

— ZAWIADAMIAMY P. T. PUBLICZNOŚĆ, że firma J. SCHEIT, JAGIELLOŃSKA 12. otrzymała świeży transport obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego i sprzedaje takowe po bardzo zniżonych cenach. 11—

—::::—

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

—::::—

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami i tabelką do obliczania stawek procentowych komornego. Do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. Cena 50 groszy.

NADESŁANE.

Komunikaty.

× ZBIÓRKA na „Kolonje wakacyjne dla dzieci robotniczych" odbędzie się w piątek, 4. b. m.

Uprasza się obywatelki i obywateli o zgłaszanie się po puszki we czwartek wieczór, 3. b. m.

Zarząd Uniw. Lud.

Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

KRAKÓW, 2. lipca. (AW). W 23 dniu rozprawy św. Kozłowski opisuje pierwsze momenty zajść, początek starć zbrojnych i strzelaniny przeciw policji. Św. Łach, kupiec z Niepołomic zeznaje w sprawie obw. Rajtarowa, z którym siedział w więzieniu zasądzony za wspólwinę w kradzieży. Rajtarow krytykował wobec kolegów więziennych system walki w d. 6. listopada, twierdząc, że należało przedewszystkiem policję wyrznąć do nogi, oraz rozupuścić natychmiast więźniów. Chwalił się „daliśmy salwę do „Dziadka", uszkodzili łańcuch i ustrzelili jednego żołnierza z wewn. obsługi". — Temu wszystkiemu Rajtarow zaprzecza. Św. Repelowicz, starszy przodownik policji przedstawia sytuację tuż przed rozbrojeniem policji. Świadek był pierwszym, którego tłum pobił i poranił dotkliwie, zaś z odebranego mu karabinu nieznany osobnik dał pierwszy strzał. Dr. Peiper, literat zeznaje na korzyść obw. Kmiecia. W dalszym ciągu przesłuchano 7 świadków w sprawie Strózika. Św. Adamus składa obciążające tego obwinionego zeznania. Św. Kopek zeznaje, że była u niego matka Strózika z prośbą by w znaniach swych oszczędzał jej syna.

Następnie przesłuchano świadków powołanych przez obronę w sprawie obw. Daszyńskiego. Matka i siotra Daszyńskiego, korzystając z prawa zeznań nie składają. Po przesłuchaniu świadków w sprawie Marca i Zająca przesłuchano św. w sprawie obw. Redlicha. Św. Leśniak widział Redlicha na czele oddziału policyjnego o godz. 10-tej rano na pl. Szczepańskim. Św. Janczyk widział również obw. Redlicha na pl. Szczepańskim z oddziałem, który rozpoczął ogień do nadjeżdżającego auta pancernego. Św. stwierdza, że 2 bracia Redlicha zjawili się u niego nakłaniając do fałszywych zeznań.

Śmiertelna bójka za Żółkiewską rogatką.

LWÓW. 2. lipca 1924.

Rewolwer, „majcher", bokser lub laska są w pewnych sferach jedynymi argumentami, dla rozstrzygania nieskomplikowanych spraw „honorowych".

Nóż jest jednak najbardziej ulubionem narzędziem „bohaterów" przedmieścia. Cicho, często znienacka, godzi apasz na swą upatrzoną ofiarę, sam apasz zaś również, jeśli nie popadnie się w ręce policji, bywa pokiereszowany przez innego nożowca. Ta ciągła walka różnych szajek apaszów, lub poszczególnych indywiduów, przysparza Pogotowiu rat. wielu pacientów, a aresztom policyjnym wielu „lokatorów".

Wczoraj popołudniu za Żółkiewską rogatką, rozegrał się podobny „pojedynek", zakończony śmiercią jednego ze znanych niespokojnych osobników tego przedmieścia.

Świadkowie tego zajścia opowiadają, iż w pewnym szynku na Zniesieniu w towarzystwie kolegów zabawiał się około 30- letni Władysław Paszek, bez zajęcia. W zabawie tej uczestniczyła „przyjaciółka" Paszka, Marja Winnik. Gdy rozchodzono się do domu, napadł Paszka wróg jego, Piotr Czernik, uzbrojony w laskę i nóż, którymi jął zadawać razy swemu przeciwnikowi. Rezultat był do przewidzenia. Paszek padł i

ZMARŁ WKRÓTCE,

poraniony nożem w brzuch, ramiona i piersi. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak, stwierdził zgon nieszczęśliwca.

Czernik aresztowany czynił wrażenie zadowolonego ze swego uczynku. Przesłuchiwany w policji zeznał, iż awantura z poprzedniej nocy w jednym szynku popchnęła go do szukania „rewanżu" zakończonego morderstwem. Osadzono go w areszcie.

Czernik liczy lat 25, jest wolnym, zamieszkały przy ul. Zamkniętej na Zamarstynowie. Paszek pozostawił żonę i dwoje dzieci.

—::::—

Francja, Belgja, Holandja, Bawarja i Austrja na IV Targach Wschodnich.

Wydział handlowy zagranicznego francuskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu zawiadamia, że rozpoczął w porozumieniu z Izbą Francusko - Polską we Lwowie akcję w kierunku intensywnego obesłania grupy francuskiej na IV. Targach Wschodnich. Inicjatywę oficjalnych czynników francuskich, które spieszą z pomocą zrzeszeniom wystawców francuskich należy powitać z uznaniem. Inicjatywa ta przyczyni się napewno do podniesienia tak ilościowo, jak jakościowo poziomu wystawy francuskiej na tegorocznych Targach. Belgijski Komitet Wystaw i jarmarków, w skład którego wchodzą najznaczniejsze organizacje przemysłowców belgijskich, i który w ciągu ostatniego roku urządził na terenie belgijskim szereg odczytów o Polsce i Targach Wschodnich, zapowiada silny udział Belgji w IV. Wystawie Targów Wschodnich.

Holenderskie rZzeszenie hodowców bydła zgłosiło swój udział w Targach Wschodnich i narazie zapowiada przesyłkę 1 wagonu materjału rozpłodowego (byczki) do wolnej rozsprzedaży. Również z Bawarji dochodzą zgłoszenia na Wystawę Rolniczą. Jeden z hodowców bawarskich zgłosił już około 100 sztuk bydła rasy simentalskiej wschodnich Fryzów i Oldenburgów.

Poselstwo Polskie we Wiedniu donosi, że wydział Handlu zagranicznego austrjackiej Izby Handlowej rozpoczął propagandę wśród przemysłowców austrjackich w kierunku odpowiedniego obesłania austrjackiej grupy na Targach Wschodnich.

Jawny rabunek.

Funkcjonarjusze policji dla walki z lichwą stwierdzili wczoraj uprawianie lichwy przy sprzedaży piwa w 23 restauracjach.

Podczas kontroli składów żelaza stwierdzono brak przy ul. Kazimierzowskiej.

W sklepie Solda stwierdzono pozatem uprawianie lichwy towarowej Kuchenka gazowa, za którą zapłacono 11 mil. mk., kosztuje tu obecnie 16 zł., żelazko do prasowania, które w fabryce kosztował 450 tysięcy, kosztuje tu 4 zł. 50 groszy.

Chleb biały kosztuje obecnie 29 gr. W sklepie Weintrauba, przy ul. Krasickich żądano za chleb 30 gr. Gdy kupujący zwrócił uwagę na cenę maksymalną, która wynosi 29 groszy, Weintraub odmówił sprzedaży. Będzie on karany za lichwę i za odmówienie sprzedaży.

—:::—

Różne.

HANDEL NIEWOLNIKAMI NAD MORZEM CZERWONEM. Prasa angielska zajmuje się żywo w ostatnich czasach sprawą handlu niewolnikami, który odżył znowu na wybrzeżach morza Czerwonego, a który przybrał tak niepokojące rozmiary, że rząd angielski widział się zmuszonym do zarządzenia energicznych środków przeciw niemu.

Obecnie haniebnym tym handlem zajmują się w pierwszym rzędzie abisyńczycy, którzy w dorzeczu Białego Nilu i w głębi Sudanu urządzają polowania na murzynów, sprzedając następnie swą zdobycz potajemnie w pobrzeżnych miejscowościach morza Czerwonego. Kupcami „żywego towaru" są Arabowie, przewożą go oni w łodziach na przeciwny brzeg morza — do Hedżasu i Zemenu — skąd dostaje się potem w głąb Azji.

Liczne drobne wysepki i małe zatoki na afrykańskiem wybrzeżu morza Czerwonego dają handlarzom niewolnikami, operującym tylko w nocy, doskonałe punkty schronienia. Obecnie eskadra angielska otrzymała znaczną liczbę łodzi torpedowych, których zadaniem jest wyszukiwanie owych kryjówek. Dotąd wychwytano już sporo transportów z gotowym „towarem", i uwolnionych murzynów odesłano do ich stron rodzinnych.

Najsmutniejszym jednak faktem jest, że z handlarzami arabskimi wchodzą w spółkę także ludzie biali, przynęceni olbrzymimi zyskami, jakie przynosi handel niewolnikami. Władze angielskie postanowiły podobno, schwytanych na gorącym uczynku handlu niewolnikami ludzi białych, stawiać przed sąd doraźny.

Zeglul Pasza pozostaje.

KAIRO 2. lipca. (Pat.) Prezydent Rady ministrów Zeglul pasza oświadczył w Izbie, że pozostaje na swem stanowisku, aby wyrobić dla Egiptu i Sudanu zupełną samodzielność.

—:::—

Z życia organizacyjnego w Borysławiu.

Z inicjatywy Organizacji Kobiet P. P. S. w Borysławiu, odbyło się dnia 27. czerwca br. w sali Domu Ludowego liczne zgromadzenie mężczyzn i kobiet.

Po referacie i ożywionej dyskusji, w której obok towarzyszy zabierały głos i towarzyszki, dając dowód zainteresowania organizacją i zrozumienia powagi sytuacji, przyjęto jednogłośnie rezolucję:

Zgromadzeni robotnicy domagają się od socjalistycznych organizacji robotniczych i zawodowych energicznej akcji w tej ciężkiej dla klasy robotniczej chwili.

Uważają, że organizacje robotnicze winny domagać się od rządu za pośrednictwem swych posłów:

1) Natychmiastowej interwencji w sprawie redukcji robotników i ich płac.

2) Wprowadzenia kontroli pracowników nad produkcją.

3) Walki z drożyzną.

4) Zapomóg dla bezrobotnych, wypłaconych w stosunku do zarobków.

—:::—

NEKROLOGIA

Głębokim smutkiem przejęci Dyrekcja i Urzędnicy Centralnej Kasy Spółek Rolniczych zawiadamiają o śmierci nieodżałowanej pamięci swego ukochanego

Naczelnego Dyrektora

Dra Franciszka Stefczyka

Twórcy i Wielkiego Przewodnika Polskiej Spółdzielczości Rolniczej, Patrona Małopolskich Spółdzielni Rolniczych, Prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, b. Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego etc. etc. odznaczonego Krzyżem Obrony Lwowa i „Orlętami" oraz Krzyżem Komandorskim orderu „Polonia Restituta", który po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Krakowie w dniu 30. czerwca 1924, w 63 roku życia, a po 35 latach Swej pełnej chwały a twardej i znojnej pracy na niwie spółdzielczej.

Pogrzeb odbędzie się we Lwowie w piątek, dnia 4. lipca o godz. 5. popołudniu z Kaplicy Boimów na Cmentarz Łyczakowski.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy śp. Zmarłego, odbędzie się w sobotę, dnia 5. lipca o godz. 9 przedpołudniem, na które to smutne obrzedy wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych śp. Zmarłego, oraz wszystkich Spółdzielców uprzejmie zapraszamy. 33—1

Zbiórka na więźniów krakowskich będących w procesie o zajścia listopadowe.

1) „Ognisko" Drukarzy we Lwowie 250 zł., 2) Okręgowy Kom. Rob. PPS. we Lwowie 55 zł. 56 gr., 3) Tow. Hewak na listę Nr. 1. w Związku Zawod. cukierników 30 zł., 4) Tow. Rosenblatt na listę Nr. 5. w stow. „Praca" 11 zł. 36 gr. 5) Tow. Bednarski na listę Nr. 2. w Związku Zawod. murarzy 7 zł. 41 gr.

—:::—

Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy miejscy i robotnicy rolni! Pamiętajcie o dniu 13-ym lipca! Organizujcie w tym dniu propagandę na rzecz P. P. S. Zwołujcie w tym dniu Zjazdy powiatowe P. P. S.

Do czego zmierza Lewiatan?

Czasem warto posłuchać, do jakich „reform" dąży Lewiatan, aby załagodzić kryzys. Na swoich zebraniach i na łamach swoich pism reprezentanci przemysłu są przynajmniej szczerzy a z wynurzeń ich wynika jasno, że dalecy są od zastosowania takich środków, któreby uszczerbiły ich własne otrzymie dochody.

Przedewszystkiem należy zgodnie z ich życzeniem znieść reformy społeczne, zredukować robotnikom płace, zmniejszyć liczbę świat, powiększyć wydajność pracy (och! ta wydajność pracy przy przedpotopowych urządzeniach technicznych i strasznych warunkach hygjenicznych!)

Posłuchajmy co o tych sprawach mówi senator, inż. Lipnowski na łamach lewiatanowej „Gazety warszawskiej".

Pan senator dotknął sprawy przemysłu włókienniczego i przyznaje, że przemysłowcy nie licząc się z jutrem i z nowymi warunkami pracy, nie pomyśleli o reorganizacji produkcji, o przystosowaniu jej do nowych warunków zbytu na rynku wewnętrznym. Szukając ujścia dla gromadzących się zapasów manufaktury, nie odpowiadającej zapotrzebowaniu wewnętrznemu, umożliwili Czechosłowacji, Anglji i Francji masowy import do kraju towarów, styl, gatunek i cena odpowiadały bardziej wymaganiom konsumenta.

Aby wydajność pracy zwiększyć, należy, zdaniem p. Lipnowskiego: żądać faktycznej 48 godzinnej pracy tygodniowo, powiększenia ilości dni pracy w roku przez redukcję świąt, redukcji 2-tygodniowych urlopów do 1 tygodnia dla robotników i pisarzy fabrycznych, (w Anglji obowiązuje 10-dniowy bezpłatny urlop dla wszystkich), należy nalegać na wprowadzenie ustawy fabrycznej, która wprowadzi reglamentację pracy, ograniczy sa mowolę jednych i drugich.

Potrzebna jest również p. Lipnowskiemu nowela do ustawy Kas chorych. Obecnie obowiązująca ustawa obciąża — ubolewa p. L. — niepomiernie pracodawcę i pracobiorcę. Pierwszego zmusza do podwyższenia kosztów 1 metra towaru o 4,9 proc., drugiego obarcza poborami 2 proc. od zarobku wskutek tego budzi powszechne niezadowolenie.

Jak widzimy p. Lipnowski jest wrogiem Kas chorych, jest wrogiem urlopów wypoczynkowych dla robotników. P. Lipnowski nasabia w swych poglądach całą klasę posiadającą. Ustawy chroniące względnie przedłużające życie robotnika, jakiemi są Kasy chorych czy ustawa o urlopach, nigdy nie uzyskają uznania wśród rekinów kapitalistycznych, którzy wiedzą, że przy znanej nadprodukcji ludzi znajdą świeże siły robotnicze, które zastąpią stare, zużyte. Występuje tu w całej pełni barbarzyństwo, pierwotność uczuć kapitału, który mimo wieków kultury nie odbiegł od typu człowieka pierwotnego, dzikiego, który mordował najbliższego sąsiada, jeżeli mu to do jego celów było potrzebne.

Rozprawiwszy się z kwestją pracy, p. Lipnowski jako dalsze środki załagodzenia przesilenia wskazuje: zwolnienie towarów, przeznaczonych na wywóz od podatku przemysłowego, dodatków komunalnych i opłat wywozowych. Natomiast na towary importowane, jak satyny, batysty, voile, kolorowo tkane, nadrukowane i farbowane cło powinno być, zdaniem p. Lipnowskiego o 50 proc. podwyższone. P. Lipnowski pociesza się, że nastrojów złowrogich wśród robotników (w związku z przesileniem) nie zauważył.

P. Lipnowskiemu widocznie potrzebne są mocniejsze emocje, jak demostracje uliczne, przelew krwi, barykady, burzenie fabryk i t. p.; nie wystarcza mu fakt, że robotnicy umierają z wycieńczenia i głodu na ulicach środowisk przemysłowych. Może p. Lipnowski niedługo będzie czekał na emocje silniejsze.

Drogą zniszczenia ustaw chroniących robotnika przemysł kryzysu nie zażegna, bo walka z robotnikiem nie taka łatwa, jak to się niektórym panom lewiatanowym zdaje. Przemysł ma inna drogę, na którą musi wkroczyć, jeżeli nie chce dopuścić do swego własnego upadku. Przemysł musi ceny swych produktów tak obniżyć, aby umożliwić konsumcję szerokim masom.

Najsilniejszym odbiorcą są zawsze i wszędzie masy i do ich siły nabywczej należy dostosować ceny towarów. Trzeba tylko zacząć kalkulować z nieco mniejszym zyskiem dla własnej kieszeni.

—:::—

Kto może stać się obywatelem państwa polskiego.

Wobec różnorodnej praktyki, stosowanej dotychczas przez władze administracyjne w sprawach uznawania i nadawania obywatelstwa polskiego, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do władz administracyjnych II instancji, regulujący jednolicie tryb postępowania przy rozważaniu podań w sprawach obywatelstwa polskiego przez następujące osoby:

1) Osoby, które służyły czynnie w W. P. czy to jako ochotnicy czy też z poboru, o ile przed lub w czasie służby nie wnosiły podań o zwolnienie z wojska ze względu na posiadanie obywatelstwa obcego.

2) Osoby, które same lub ich rodzice byli zapisani do ksiąg organizacji stanowych na obszarze b. Cesarstwa rosyjskiego jaki wszedł w skład Państwa Polskiego, następnie jednak one same względnie ich rodzice z ksiąg tych zostali wykreśleni, o ile przed wybuchem wojny stale faktycznie zamieszkiwały na terytorjum Państwa Polskiego, same lub ich rodzice (ci ostatni jeśli chodzi o dzieci, które kształciły się w zakładach naukowych.

3) Kobiety, o których mowa w art. 10 ustawy z 20. I, 1920 r., a więc także kobiety, które przed zamążpójściem posiadały przynależność lokalną do jednej z gmin, należących do Państwa Polskiego w myśl art. 2 ust. I powołanej ustawy, a które po ustaniu małżeństwa osiedliły się w Państwie Polskiem.

4) Osoby, urodzone na terytorjum polskiem, o ile one lub ich rodzice (jeśli chodzi o dzieci, które kształciły się w zakładach naukowych) przed wybuchem wojny stale faktycznie mieszkały na tem terytorjum.

5) Osoby, które przed wojną stale faktycznie mieszkały na obecnem terytorjum Państwa Polskiego, jeżeli niema wątpliwości co do wiarygodności ustalenia tego faktu.

Przytem punkty 2), 3), 4) i 5) dotyczą jedynie b. obywateli b. imperjum rosyjskiego.

Osoby kategorji 1) i 2) uzyskują obywatelstwo w drodze uznania. Osoby kategorji 3), 4) i 5) mogą uzyskać obywatelstwo w formie nadania.

Wskazówki powyższe stosowane będą do osób, które w Polsce stale faktycznie mieszkają bez przerwy od czasu przed wybuchem wojny światowej, względnie w razie ewakuacji wskutek wypadków wojennych powróciły do Polski w drodze legalnej, jako repartjanci.

Równocześnie z wydaniem niniejszego okólnika Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło rejestrację wszystkich przebywających na terenie R. P. obcokrajowców w celu jednorazowego ustalenia okoliczności, które mogą mieć znaczenie przy nadawaniu obywatelstwa na podstawie tego okólnika.

—:::—

W. RAORT.

Z PRZESTRZENI.

Cmentarz wojenny — Beati mortui — Jaworów — Orkan i spustoszenia w powiecie jaworowskim — Pomoc Państwa konieczna — Dotychczas wszystko idzie jak z płatka — Dlaczego zniknąłem z hrabiną w podziemiach mennicy Króla Jana III-go — Most na Sanie w Radymnie — w Jarosławiu — Most systemu Rychtera na Sanie w Jarosławiu — Początek historji o klasztorze św. Anny.

II.

Zatrzymujemy się przed nowo wybudowanym i malowniczo położonym domkiem, gdzie mieści się sekcja drogowa. Tuż za domkiem znajduje się cmentarz pomordowanych ludzi, którzy walczyli za całość imperjum Habsburgów, Hohenzollernów i Romanowych. Krzyż obok krzyża z charakterystycznymi napisami: „Ein unbekannter Soldat".

Oprowadza inż. Skórski, który na granicy swego powiatu oczekiwał nas i opowiada o swoich kłopotach, jakie ma z konserwacją tego cmentarza. Kroczymy wśród alej grobów porosłych pachnącemi kwiatami polnemi i zielskiem, jedynemi ozdobami, będącemi udziałem miejsca umarłych.

Podmurowanemi terasami wchodzimy coraz wyżej i wyżej, a za każdą terasą rozlega się przed oczyma nowa płaszczyzna usiana krzyżami.

Jak tu spokojnie!... Tylko my tu przychodzimy utrudzeni bezustanną wędrówką, nakarmieni do przesytu przeklętem szczęściem życia, aby odejść znowu w bój, naznaczony z góry znamieniem klęski... A oni?... Ci umarli?... Oni nie odejdą stąd nigdy! Już nigdy nie zerwą się do okropnej pogoni za złudą, nigdy niczego lękać się nie będą; za niczem tęsknić, ani niczego pożądać nie będą... Beati mortui...

Jedziemy dalej. Bity gościniec znakomicie utrzymany prowadzi prościutko do Jaworowa. Po serdecznem i gościnnem przyjęciu w domu inż. Skórskiego, który kieruje urzędem drogowym powiatów: Jaworowa, Gródka Jagiell. i Mościsk, zwiedzamy miasteczko Jaworów, które dnia 18. z. m. nawiedził straszliwy huragan. Z ust starosty jaworowskiego dowiadujemy się, że spustoszeniu uległo w powiecie (w 19 gminach) 16 tysięcy morgów zasiewów, i że orkan zniszczył prawie doszczętnie 67 budynków i stodół w samem mieście, a sto kilkanaście w powiecie.

Elektrownia jest nieczynna, gdyż zostały zerwane przewody i dach. Wobec braku prądu elektrycznego stanęły fabryka zabawek i szczotek, zatrudniające przeszło 40 rodzin robotniczych. Z jaką potworną siłą szalał orkan, świadczy to, że dachy niektórych domów razem z przęsłami wiatr zaniósł na domy stojące w odległości do stu metrów. Pomoc dla powiatu jaworowskiego jest konieczna. Bawiący tu na inspekcji wojewoda p. Zimny, udzielił tylko doraźnej pomocy, nie wystarczającej w tysięcznej części na otarcie łez bezdomnym i zrujnowanym mieszkańcom. Konieczne są dla nieszczęściem nawiedzonych 19 gmin ulgi podatkowe w opłacie 2-giej i 3-ciej raty podatku gruntowego i majątkowego; ulgi taryfowe na dostarczenie nasion pastewnych — pomoc doraźna w wydatniejszej formie, oraz pożyczki, które udzielić powinien Bank Rolny.

Nie wątpimy, że miarodajne czynniki nie zostawią powiatu jaworowskiego bez pomocy i że słowa nasze wezmą pod życzliwą rozwagę. Nie trzeba chyba przypominać, że „bis dat, qui cito dat!"

Po zwiedzeniu Państwowej szkoły przemysłu drzewnego, w której pobiera naukę przeszło 90 uczni, kształcących się teoretycznie i fachowo na czeladników snycerskich, tokarskich i stolarskich, oraz po oglądnięciu dawnej mennicy króla Jana III-go, gdzie obecnie mieszczą się areszta sądowe, wyjeżdżamy serdecznie żegnani przez miłych naszych gospodarzy. Drogą na Radymno warczą po chwili motory naszych automobili, unosząc nas do Jarosławia, gdzie ma nas oczekiwać inż. Sobolewski, kierownik Państw. Urzędu drogowego w Jarosławiu.

Dotychczas wszystko idzie jak z płatka. Auta funkcjonują ze sprawnością zegarków, przybywamy wszędzie na oznaczoną minutę, na właściwem miejscu zastajemy właściwych ludzi i wyrywamy się w przestrzeń ściśle we-

Program socjalistów rosyjskich.

W maju i czerwcu odbył się zagranicą szereg posiedzeń zarządu rosyjskiej socjalnej demokracji (mieńszewików) z udziałem towarzyszów z Rosji, celem opracowania nowego programu działania partji, przystosowanego do warunków obecnych.

Program uwzględnia sprawę polityki ogólnej, międzynarodowej, oraz specjalnie rosyjskiej. Okazuje się, że mieńszewicy, którzy przed wojną należeli do umiarkowanego skrzydła ruchu socjalistycznego, obecnie stanęli na lewicy. Nowy program doradza „skupienie elementów marksisotwskich wewnątrz Międzynarodówki socjalistycznej w celu oddziaływania na jej politykę ogólną w duchu walki rewolucyjno-klasowej“.

Co się tyczy spraw rosyjskich, to nowy program, odrzucając dyktaturę bolszewicką, wysuwa zasadę republiki demokratycznej. Ale nie jako hasło bezpośredniej walki, lecz poniekąd jako program maksymalny. Narazie mieńszewicy, licząc się z warunkami obecnemi w Rosji i pragnąc przyciągnąć robotników komunistycznych, zatrzymują system sowiecki, żądając jeno przeprowadzenia szeregu reform, jak: 1) swobody słowa, prasy, zgromadzeń, związków, sumienia, nietykalności osobistej; 2) rozpisania nowych wyborów do sowietów gminnych, powiatowych, gubernialnych; 3) bezwzględne zniesienie kary śmierci; 4) natychmiastowe zniesienie Czerezwyczajki i wszystkich organów terorystycznych; 5) zniesienie trybunałów wojskowych i wyjątkowych, przekazanie wszystkich spraw sądom normalnym z gwarancją ich bezpartyjności, publiczności rozpraw i zapewnienie wszechstronnej obrony interesów oskarżonych; 6) całkowita amnestja dla wszystkich zesłańców politycznych i więźniów, wznowienie procesów ze wszystkich wyroków w sprawach kryminalnych i religijnych, oraz zniesienie wszelkiej ingerencji administracji w dziedzinę prawną; 7) zniesienie przywilejów NEP-a i Kominternu i zaprzestanie wszelkiej subwencji państwowej dla obu; 8) całkowita swoboda dla ruchu zawodowego i spółdzielczego, wolność strejku, wolne wybory komitetów fabrycznych.

Na konferencji była opozycja, która głosowała przeciwko platformie polityki międzynarodowej, a wstrzymała się od głosu przy głosowaniu nad całym programem. Opozycja ta stwierdziła, że nowy program, traktując urzeczywistnienie konstytucji sowieckiej, jako minimum żądań na drodze do republiki demokratycznej, zniekształca zupełnie charakter walki o tę republikę i może tylko zaciemniać świadomość mas robotniczych.

—::::—

Prezes sowietów o obecnym stanie Europy i Rosji.

Przedstawiciel jednego z pism angielskich zamieszcza uwagi prezesa sowietów Kalenina, uzyskane na specjalnej audjencji. Kalenin mówił o stosunkach politycznych w Europie, co zaś do Rosji, w zbyt różowych barwach przedstawił stan obecny swego kraju.

Znamienną oznaką obecnej sytuacji międzynarodowej jest brak mocarstwa, któreby miało na arenie międzynarodowej to znaczenie, jakie przed wojną miało państwo niemieckie. Dzisiaj Francja stara się odegrać dominującą rolę w Europie, ale nie jest ona zdolna ekonomicznie do tej roli. Francja nie posiada takich surowców jakie posiadały przed wojną Niemcy, ani też takich sojuszników, jakim była dla Niemiec Austrja. Sojusznicy Francji w Europie centralnej nie mają żadnych spólnych interesów. Jakie naprzykład spólne interesy posiadają Czechosłowacja i Polska, lub Rumunja i Węgry? Obecnie nadszedł czas, kiedy trzeba zapłacić za wojnę. Śruby podatkowe przygniatają ludność. Dlatego też sytuacja wewnętrzna państw zwycięskich jest obecnie gorszą, niż przed wojną. Jak wyżej powiedziałem, nie widzę ani jednego mocarstwa, które byłoby zdolne do osłabienia naszej pozycji. Sytuacja wewnętrzna Rosji stale polepsza się, przytem wśród ludności wzmaga się poczucie obywatelskości. Siła odporna podczas wojny zależy tylko w pierwszej linji od psychologji mas. Niemcy mogły przez tak długi czas prowadzić wojnę jedynie z powodu wielkiego poczucia obywatelskiego ludności.

Co się tyczy Rosji oświadczył Kalenin:

Werbunek tegoroczny do armji sowieckiej wskazuje wielki procent włościan, co właśnie przypisać należy również poczuciu obowiązku wobec państwa. Ośmiogodzinny dzień pracy będzie nadal utrzymany. Mogę stwierdzić, że robotnicy żyją obecnie już w znacznie lepszych warunkach. Produkcja wzmaga się z każdym dniem. Ogólna sytuacja gospodarcza Rosji sowieckiej choć powoli, ale jednak stale się polepsza. Stwierdzić jednak muszę, że nasza obecna sytuacja zagraniczna jeżeli nie jest świetna, to w każdym razie bardzo dobra i daje naszej dyplomacji pole do większej pracy niż w roku ubiegłym. Przedtem ogłaszaliśmy tylko oświadczenia i dekleracje, ale obecnie wstępujemy na inną drogę pracy politycznej. Naogół panuje przekonanie, że Rumunja i Polska mogą spólnie układać swe stosunki bez udziału Rosji. ale tak nie jest. Państwa te każdorazowo muszą się liczyć z nami. Nasza dyplomacja będzie miała obecnie za zadanie wzmocnienie pozycji rządu sowietów na arenie międzynarodowej.

—::::—

Warunki życia na Neptunie.

Neptun ukazuje się nam z zupełnie nowej strony. Planeta tą, położona na kresach naszego systemu słonecznego i oddalona od słońca na jakie cztery miljardy kilometrów, opisuje swą olbrzymią orbitę w ciągu 164 naszych lat.

Neptuna można obserwować tylko przez najsilniejsze teleskopy. Dotychczas nie udało się spostrzec na lewo powierzchni dostatecznie wybitnych punktów ani wydarzeń, by można było określić dokładnie czas jego obrotu dokoła osi.

Uczeni wnioskują z tego, że Neptun okryty jest powłoką chmur czy też gazów na podobieństwo planety Wenus, która otacza swe wdzięki gęstą powłoką chmur.

Dwaj astronomowie z obserwatorjum dorpackiego Otisz i Llvlander poczynili na ten temat nowe odkrycia.

Fotografując w regularnych odstępach czasu powierzchnię planety, spostrzegli, że jej siła świetlna zmienia się i że zmiana taka może wynosić przeszło jedną dziesiątą całej ilości światła wysyłanej przez planetę.

Jedyne wyjaśnienie tej anomalji, to hipoteza, że planeta obraca się do nas różnemi częściami swej powierzchni. Powrót pewnego odcinka świetlnego następuje co 7 godzin 50 minut.

Cyfra ta zgadza się w zupełności z rezultatem, otrzymanym przez Maxwella Hall w roku 1883. Z danych tych można wywnioskować, że Neptun czyni kompletny obrót dokoła swej osi w ciągu mniej więcej ośmiu godzin.

Dzień na tej oddalonej planecie jest trzy razy krótszy, niż nasz dzień na ziemi. W ten sposób Neptun obraca się bardzo szybko dokoła swej osi.

Ponieważ wiadomo, że djametr Neptuna wynosi 51.000 klm. nie trudno więc obliczyć, że każdy punkt jego równika przebiega 6 klm. na sekundę, gdy każdy punkt ziemskiego równika przebiega tylko 450 metrów.

Te nowe dane skierowują naszą uwagę na najbardziej oddaloną siostrę planetę, która w zawrotnym tańcu dokoła wielkiego mistrza baletu — słońca opisuje tak olbrzymie koło i tak szybko się obraca dokoła swej osi.

Neptun posiada satelitę, zwanego Trytonem, który nie jest większy od naszego księżyca.

Z początkiem ub. stulecia astronom Leverrier obliczył podług wahań planety Urana, iż w pobliżu musi się znajdować nieznana wówczas planeta. Dopiero później astronom Gall odkrył Neptuna, który się okazał znacznie większym od ziemi. Odkrycie to jest jednem z przebłysków genjusza ludzkiego.

—:::—

dług planu ułożonego przez inż. Bratrę, kierownika całej ekskursji. Inżynier Bratro, naczelnik wydziału drogowego w Dyrekcji Robót publicznych jest to człowiek najbardziej miły pod słońcem, ale zarazem człowiek żyjący z zegarkiem w ręku. Nie dopuszcza żadnej mitręgi, żadnych opóźnień i żadnej dyskusji w sprawach o których decyduje. Jedziemy więc jak „anioły“, a że ten kochany człowiek zawsze ma rację, wybaczam mu nawet nieco wyjazd z Jaworowa, zniknąwszy z jakąś owe fochy w moją stronę, za to, że opóźniłem hrabiną jaworowską w podziemiach mennicy króla Sobieskiego. Pardon! Żadnych podejrzeń! Hrabina była to matrona bardzo powamennicy, abym się przekonał, że ów zabytek żna i zaprosiła mnie tylko dlatego do piwnic architektoniczny, będący jej własnością, jest profanowany bytnością aresztantów sądu jaworowskiego. Hrabina — jak się później dowiedziałem — pragnie dlatego tylko uratować ów zabytek dla polskości, gdyż zamierza go przerobić na mieszkanie dla swego syna, który się zamyśla żenić.

Obiecuję inż. Bratrze nigdy nie znikać z żadną hrabiną w podziemiach i na tem incydens ten zostaje załatwiony.

Przed samem Radymnem oczekuje nas inż. Sobolewski. Zwiedzamy nowo wybudowany most na Sanie w Radymnie, oraz szczątki mostu żelaznego, wysadzonego w powietrze w czasie wojny światowej. Należy nam się teraz zasłużony odpoczynek i obiad w Jarosławiu.

Obiadem podejmuje nas w Jarosławiu gościnnie inż. Sobolewski. W czasie obiadu myślę o błogiem trawieniu na jakiejś sofie lub łóżku, o którem zapewne inicjatorowie tego objazdu nie zapomnieli dla nas się wystarać. Gdzie tam!... Hotel wprawdzie jest zamówiony dla nas na noc, ale teraz inż. Bratro wyciąga zegarek (bodajby Mu stanął!) i powiada, że jedziemy na zwiedzanie mostu na Sanie w Jarosławiu, klasztoru św. Anny, Przeworska, Tryńczy i Bóg wie gdzie jeszcze.

Rekurs mój zostaje odrzucony we wszystkich trzech instancjach. Jedziemy. Oglądamy piękny most na Sanie o belkach kratowych drewnianych systemu Rychtera, o rozpiętości przęseł 43.20 m. System budowy Rychtera nadaje mostom charakter mile swojski i wybitnie słowiański, a konstrukcja silna i wymagająca dużej precyzji w robotach ciesielskich, daje gwarancję wytrzymałości mostu przed powodzią i zatorom kry.

Z klasztorem, a raczej z byłym klasztorem św. Anny w Jarosławiu, który zwiedziliśmy, to cała historja. Historja nadająca się do bajecznej humoreski, którą też w skróceniu Wam opowiem.

(C. d. n.)

—::::—

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. — ·30, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł.—·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08. Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

Dla reklamy można otrzymać w czasie od 1. VII. do 22. VII. za Z. 22·50

Artyk. 5 Męskie bronzowe lub czarne boksowe **całe buciki** fason amer. lub Shimmy Orig. Goodyear.

„ 17 Męskie czarne lub bronzowe boksowe **półbuciki** fas. Shimmy.

„ 203½ Damskie czarne boksowe **całe buciki** do sznurowania szyte fason amer. lub Shimmy.

Artyk. 213 Damskie bronzowe lub czarne boksowe **półbuciki** do sznurowania lub na paskach szyte.

„ 225 Damskie czarne szewro półbuciki do sznurowania lub na paskach na wysokich lub niskich obcasach.

„ 1108 Damskie wiedeńskie antylopowe pantefelki w kolorach bronz., szarych, białych i czarnych.

Wszystkie powyższe gatunki po jednolitej cenie Z. 22·50.

Również można nabyć:
PŁÓCIENNE MESZTY okazyjne w różnych kolorach do nr 37 po Z. 7·80.
Artyk. 815 Dziecinne pantofelki lakierowe bronzowe i czarne do sznurowania lub na paskach Goodyear-Welt, a to w wielkościach: 20-22 Z. 9·—, 23—25 Z. 10·50. 26—28 Z. 14·80, 29—30 Z. 15·80, 31—32 Z. 16·80, 33—35 Z 17·—.
SANDAŁY wiedeńskie pierwszej jakości po bardzo przystępnej cenie.

POWYŻSZE GATUNKI SĄ TOWAREM ZAGRANICZNYM DOBREGO WYROBU I SĄ DO NABYCIA
W GŁÓWNYM SKŁADZIE OBUWIA DLA SPRZEDAŻY HURTOWNEJ I DETAJLICZNEJ

I. SCHLEIER, Lwów, ul. Legionów 35. Telefon 1007.

Zlecenia z prowincji będą jak najskrupulatniej wykonane. 564—2

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Utyńczuk Włodzimierz, stud. fil. 36—1

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko GAJDEK PAWEŁ, Wolanka. 560—3

445

Proszę o głos!

Stwierdzonem stanowczo zostaje,
Iż firma PFAU, Rynek 19 sprzedaje
Najtaniej, bo wchód przez sień,
Najtrwalsze pończochy dziś i codzień.

Świeżo wyszła z druku

ZBIOROWA KSIĘGA PAMIĄTKOWA

ALEKSANDER MALINOWSKI

1869—1922

Do nabycia w „KSIĘGARNI LUDOWEJ“, ul. Szajnochy 2.

Cena 1 zł. **Cena 1 zł**

ROK ZAŁOŻENIA 1881. 460

ALOJZY HÜBNER, LWÓW RYNEK 38
POLECA
FARBY, LAKIERY, OLIWY, BENZYNĘ i ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE

Z WŁASNYCH FABRYK

we Lwowie, Zamarstynowie, Sichowie, Zasławiu (stacja Zagórz), Stanisławowie, Gródku Jagiellońskim i w Stróżach koło Tarnowa

CEGŁĘ

wyrobu ręcznego i maszynowego, jakoteż **dachówkę paloną**, ponadto **wapno palone** z własnego wapiennika w Niżniowie **w doborowej jakości i po najniższych cenach** dostarcza

„PEZET“ Powsz. Zakłady Budowlane S. A.
Lwów, ul. Akademicka 23
Nr. telef. 55. 563—1

SENSACYJNA NOWOŚĆ!

Już wyszła z druku nakładem wydawnictwa „Naprzodu“ broszura pod tytułem:

KTO SIĘ ZBOGACIŁ A KTO ZUBOŻAŁ

(Bilans pięcioletniej inflacj)

napisał M. IGNOTUS

Autor, doskonały znawca życia gospodarczego i wtajemniczony w jego zakulisowe stosunki, obfitym materjałem gruntownie wyjaśnia i barwnie oświetla szybkie bogacenie się kapitalistycznych sfer bankowych, przemysłowych i handlowych w erze powojennej kosztem klas pracujących fizycznie i umysłowo Zarazem rzuca autor trafną myśl opodatkowania wzbogacenia się inflacyjnego.

CENA 40 gr. **CENA 40 gr.**

Do nabycia w
KSIĘGARNI LUDOWEJ, Szajnochy 2.



INSERUJCIE w DZIENNIKU LUDOWYM

„GRAFIKA“ MAREK SEIDE

Lwów, ul. Kołłątaja 5 (w podwórzu)
posiada zawsze na składzie:
PAPIERY wszelkiego rodzaju i formatu
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki itp.
MASZYNY DRUKARSKIE
Masa walcowa, Farby drukarskie dr. Rattner S. A.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych
POPPELBAUMA we WIEDNIU 125

544—3 **Już wnet się kończy**

TANI TYDZIEŃ KRAWATÓW

w znanym magazynie MÓD MĘSKICH
„THE GENTLEMAN“
PLAC HALICKI 12. (róg Batorego).

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 196.